

# Niewybuchy nadal straszą

Data publikacji: 7.05.2008 0:00

□

Dwa razy w tygodniu ze Śląska Cieszyńskiego wywożone są niewybuchy, które pochodzą z czasów drugiej a czasami nawet pierwszej Wojny Światowej.

W poniedziałek mieszkaniec Mnicha w trakcie przeprowadzania prac polowych na ulicy Ogrodniczej znalazł niewybuch pocisku moździerzowego pochodzący z czasów II Wojny Światowej. Tego samego dnia we Frelichowie przy ulicy Polnej na terenie prywatnej posesji właściciel znalazł pocisk artyleryjski. Jak się okazuje, średnio dwa razy w tygodniu w powiecie cieszyńskim zgłaszane są przypadkowo znalezione niewybuchy.

Usuwanie tych groźnych przedmiotów z naszego terenu zajmuje się VI Batalion Desantowo-Szturmowy z Gliwic. – Nasza jednostka zajmuje się sprzątaniami całego województwa śląskiego. Tylko w kwietniu na terenie śląska interweniowaliśmy 61 razy – informuje chor. Tomasz Znojkiwicz. W ubiegłym miesiącu gliwiczcy komandosi usunęli 82 pociski artyleryjskie i moździerzowe, 27 granatów, 16 sztuk amunicji i jedną stukilogramową bombę lotniczą. W sumie ponad tonę niewybuchów.

Co zrobić gdy ktoś znajdzie się niewybuch? – Osoba cywilna powinna to zgłosić odpowiednim służbom. Do nas zgłoszenie może wpłynąć jedynie od służb mundurowych: policji, straży granicznej, straży miejskiej lub straży pożarnej. Dopuszczamy jednak zgłoszenie od urzędów miast i gmin. W zależności od charakterystyki miejsca, gdzie znaleziono niewybuch na jego usunięcie mamy od 24 do 72 godzin. W ciągu 24 godzin niewybuch powinien być usunięty z dużych skupisk ludzkich. Ten czas jest wydłużony z powodu ogromnej liczby zgłoszeń – wyjaśnia Znojkiwicz.

Niewybuchy są zabierane i przewożone specjalnie przystosowanymi samochodami. Wszystkie trafiają na odpowiednio przygotowany poligon pod Częstochową. Tam zostają zdetonowane.

**Andrzej Czerny**